

CETA podpisana. UE pokazała, że może ignorować obywateli, ale... to nie koniec

1 listopada 2016

– Dziś ludzie z Kanady i Unii Europejskiej otworzyli nowy rozdział w swoich relacjach – mówił przewodniczący Komisji Europejskiej po podpisaniu CETA. Niestety prawda jest taka, że wielu ludzi wciąż nie chce CETA, a tryb tworzenia tej umowy był niedemokratyczny. Poza tym warto pamiętać, że ACTA też została podpisana, a jednak upadła.

Cha, cha, cha! Ale nam się udało zdradzić wyborców dla dobra korporacji! A potem będą kolejne małe umowy, które ostatecznie wdrożą to, co miała za jednym zamachem wprowadzić ACTA.

Wczoraj kontrowersyjna umowa CETA została podpisana w Brukseli, w czasie 16. szczytu pomiędzy UE i Kanadą. Komisarz Jean-Claude Juncker mówił o tym wydarzeniu w taki sposób, jakby z radością uczestniczyli w nim wszyscy obywatele UE i Kanady.

– Dziś ludzie z Kanady i Unii Europejskiej otworzyli nowy rozdział w swoich relacjach. Ponad pół miliarda ludzi po obu stronach Atlantyku będzie się cieszyć nowymi możliwościami – mówił przewodniczący Komisji Europejskiej.

Niestety Juncker absolutnie pominął to, że umowa CETA została podpisana bez wyraźnej zgody obywateli, a właściwie pomimo ich wyraźnego sprzeciwu. Demonstracje przeciwko CETA były organizowane w Polsce, ale również w innych krajach Europy. W Polsce w marszach przeciwko CETA ramię w ramię szły osoby, które zazwyczaj są na przeciwnych krańcach światopoglądowych.

Niepodważalnym faktem jest to, że CETA została wypracowana bez udziału strony społecznej. Mało tego. Umowa została wypracowana bez udziału polityków, którzy teraz ją podpisali.

Tryb tworzenia tej umowy był identyczny jak w przypadku odrzuconego niegdyś porozumienia ACTA – niewyberani przez obywateli negocjatorzy usiedli do stołu i wypracowali wzorzec umowny, który podsuwa się politykom do podpisania. To jest 1600 stron trudnego prawniczego tekstu, którego część polityków nawet nie jest w stanie zrozumieć. Społeczeństwo też może mieć problem z interpretacją tego tekstu, ale społeczeństwo wcale nie opowiadało się za szybkim i bezmyślnym podpisywaniem czegoś, co trudno jest zrozumieć.

Trudno. Klamka zapadła. Zdecydowali za nas ludzie, którzy nie czują się reprezentantami obywateli i nawet czasem otwarcie to przyznają.

CO DALEJ?

Po podpisaniu porozumienia zgodę na CETA musi wyrazić Parlament Europejski. Jeśli to się stanie, nastąpi tzw. tymczasowe wdrożenie umowy. Zapisy dotyczące ICS, czyli sądu do spraw inwestycji, znajdują się poza zakresem „tymczasowego wdrożenia”. One wejdą w życie dopiero po tym, jak państwa członkowskie przeprowadzą swoje własne procedury ratyfikacyjne (co w Polsce nie powinno być problemem zważywszy na to, że zarówno PO jak i PIS popierają CETA).

Choć zgoda na ICS nie jest pewna to Komisja i Kanada już teraz zapowiadają, że będą czynić pewne przygotowania. Wybiorą sędziów, zajmą się kwestią sporów prowadzonych przez małe firmy albo mechanizmem odwoławczym. Mówiąc krótko – Komisja Europejska i tak traktuje sprawę jako „klepniętą”.

Niezależnie od tego samo podpisanie CETA nie kończy sprawy.

CETA UKAZAŁO SIĘ CZY SŁABOŚĆ UE?

Co ciekawe, politycy nie starali się łagodzić nastrojów społecznych. Mało tego. Niektórzy zachowywali się tak, jakby teraz mogli wykazać swoją wyższość nad obywatelami.

Jednym z takich polityków był Donald Tusk. Na konferencji zorganizowanej po szycie UE-Kanada szef Rady Europejskiej powiedział, że „niewielu ludzi rozumie” znaczenie wolnego handlu. Rzecz w tym, że Donald Tusk najwyraźniej nie zrozumiał jednego – przeciwnicy CETA nigdy nie protestowali przeciwko wolnemu handlowi. Donald Tusk zachował się tak, jakby politycy wygrali bitwę ze stroną społeczną, jakby „wiedzieli lepiej” i właśnie coś udowodnili. Problem w tym, że udowodnili tylko zdolność do ignorowania głosu społeczeństwa.

Donald Tusk sugerował też, że podpisanie CETA potwierdziło siłę europejskiej integracji. Ten argument pojawiał się od pewnego czasu także w ustach innych polityków. Sugerowali oni, że podpisanie wzorca umownego to objaw jakiejś niezwykłej siły. W tym miejscu warto przypomnieć, że gdy Donald Tusk był premierem w Polsce zdecydował o podpisaniu umowy ACTA. Dopiero po podpisaniu zaczęły się prawdziwe protesty i Tusk nagle zmienił zdanie. Czy historia się powtórzy?

POGARDA DLA DEMOKRACJI TO NIE SIŁA

Donald Tusk powinien dostrzec, że podpisanie CETA może być objawem największych wad UE. Zjawiska takie jak Brexit miały swoje źródło w tym, że obywatele UE nie czują swojego wpływu na wspólnotę. Unia Europejska jest rządzona przez biurokratów niewybieranych przez nikogo. Jest coraz częściej postrzegana jako niedemokratyczna, nieobywatelska, oddalona od spraw Europejczyków.

Podpisanie CETA w atmosferze kontrowersji wcale nie wzmacnia Unii Europejskiej. Przeciwnie. Daje nową pożywkę tym, którzy chcą przedstawić Unię Europejską jako daleką od demokracji. Przecież cztery lata temu obywatele UE powiedzieli wyraźne „NIE” umowie ACTA, która została wypracowana za ich plecami. Pomimo to kolejna umowa została wypracowana w taki sam sposób. Społeczeństwo znów powiedziało „NIE” i znów to zignorowano.

Unijna klasa polityczna zachowuje się tak jakby okazała swoją

wyższość nad „zwykłymi obywatelami”. Powiedziała im „protestujcie sobie, ale i tak nie macie nic do gadania”. Dalsze brnięcie w taką politykę nie będzie wzmacniać integracji europejskiej.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl